

# Mirosław Adam Supruniuk

---

## Przyjaciele i znajomi Stefanii Kossowskiej (i książki)

---

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 1-2 (7-8), 235-245

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# PRZYJACIELE I ZNAJOMI STEFANII KOSSOWSKIEJ (I KSIĄŻKI)

**Mirosław Adam SUPRUNIUK (Toruń)**

Biografię Stefani Kossowskiej, pisarki, publicystki, felietonistki, ostatniego redaktora londyńskich „Wiadomości”, da się bez przeszkód podzielić na dwa etapy, których cezurą będzie najpewniej czerwiec 1940 r. i nazwisko. Urodzona we Lwowie 23 września 1909 r., córka wybitnego adwokata Stanisława Szurleja i Jadwigi z Ciepiewskich, ukończyła Gimnazjum Rzepeckiej w Poznaniu i Państwowe Gimnazjum i Liceum im. J. Słowackiego w Warszawie. Po zdaniu matury w 1927 r. wyjechała do Szwajcarii, gdzie przez semestr studiowała język francuski na uniwersytecie w Lozannie. Po powrocie, determinowana najpewniej rodzinną tradycją, rozpoczęła studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, ale przypadkowa przygoda dziennikarska w „Bluszczu”, najstarszym piśmie kobiecym w Polsce, zadecydowała o dalszym życiu Stefani Szurlejówny. Nie ukończyła studiów, pochłonęła ją praca dziennikarska, podróże i literatura.

Ukazujący się w Warszawie od stycznia 1935 r. tygodnik literacko-artystyczny „Prosto z mostu”, założony i redagowany przez Stanisława Piaseckiego, miał być przeciwwagą dla „Wiadomości Literackich” Mieczysława Grydzewskiego, w owym czasie najbardziej popularnego i wpływowego pisma literackiego w Polsce, które zyskiwało nie tylko wysoki, jak na ówczesne warunki, nakład, ale też zgromadziło zespół najgłośniejszych piór II Rzeczypospolitej z Julianem Tuwimem, Antonim Słonimskim, Tadeuszem Boyem-Żeleńskim, Marią Dąbrowską i Władysławem Broniewskim na czele. Liberalne stanowisko „Wiadomości Literackich” w wielu kwestiach obyczajowych i politycznych oraz wielka popularność drażniły wielu współczesnych, zarówno konserwatystów, jak i komunistów, endeków czy syjonistów oraz całą, wrogą literackim standardom „Skamandra”, awangardę. Wrogie „Wiadomościom Literackim” było też młode pokolenie pisarzy i publicystów, które w latach 30. poszukiwało własnych, zupełnie nowych form wyrazu. Pismo Piaseckiego liczyło głównie na młodych, prezentując kontestujący, wyrazisty i nie stroniący od antysemityzmu obraz polityki i kultury polskiej. „Prosto z mostu” miało ambicję kształtowania nowej elity narodowej, zarówno antysowieckiej jak i antyniemieckiej, opartej na głębokim patriotyzmie i religijności. Sukces, jaki odniosło zaskoczył przede wszystkim autorów „Wiadomości Literackich”. Nowy tygodnik przyciągnął na

swoje lamy zarówno znakomitości jak Adolf Nowaczyński, Karol Irzykowski, Zygmunt Nowakowski, Michał Pawlikowski, jak i pisarzy młodego pokolenia, żeby wymienić tylko Jerzego Andrzejewskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Bolesława Micińskiego, Wojciecha Wasiutyńskiego, Karola Zbyszewskiego, Jerzego Pietrkiewicza, Wojciecha Bąka i Stefanię Szurlejównę<sup>1</sup>, która po latach napisała w książce *Przyjaciele i znajomi*:

„Prosto z mostu” miało zasługi kulturalne, okazywało troskę o codzienną rzeczywistość kraju i sprawiedliwość dla jego obywateli, w dużej mierze cechował je redaktorski liberalizm, ale nie da się zaprzeczyć, że z obrazem pisma kojarzył się na pierwszym miejscu antysemityzm samego redaktora i części jego współpracowników [...]<sup>2</sup>.

O swoich związkach z „Prosto z mostu” poczęła Kossowska pisać i mówić więcej dopiero w latach 90. i głównie za namową Jerzego Giedroycia, który zamówił u niej rozmowę z Jerzym Pietrkiewiczem. Pisała o swej przedwojennej przeszłości z rozwagą, dystansując się wobec młodzieńczych prób literackich. Być może wpływ na to miała również obawa przed wciąż jeszcze powszechną generalizacją, według której „Prosto z mostu” utożsamiane było ze skrajnie prawicową ideologią, z którą ani Szurlejówna, ani tym bardziej Kossowska nie miały nic wspólnego. Tygodnik Piaseckiego, w publicystyce politycznej po 1945 r. — nie ominęło to również części publicystyki emigracyjnej — zyskał miano pisma antysemickiego czy wręcz organu „intelektualistów w amoku” — jak napisał Kazimierz Koźniewski. Jednocześnie — wspominała dalej Kossowska w rozmowie z Pietrkiewiczem — tenże sam Koźniewski

przyznał, że przewertował roczniki „Prosto z mostu”, by znaleźć w nich jakieś moje „endekco”-antysemickie wypowiedzi i smakowicie przeciwstawić im mój przeskok do potomka warszawskich „Wiadomości Literackich” [...]. Nic nie znalazł...<sup>3</sup>.

Począwszy od numeru trzeciego „Prosto z mostu” (1935), teksty Stefani Szurlejówny poczęły się ukazywać z pewną regularnością zapowiadającą ścisłą i bliską współpracę autorską. W pierwszym roku było ich aż 18, w kolejnym dziewięć, ale już od roku 1937 zdarzały się sporadycznie. Być może przyczyna coraz rzadszych kontaktów z tygodnikiem Piaseckiego leży w tym, że od 1936 r. Szurlejówna współpracowała jako reporter z kilkoma czasopismami warszawskimi, takimi jak „Wieczór Warszawski” i „ABC”.

Teksty pisane przez Szurlejównę dla „Prosto z mostu” i innych czasopism były to przede wszystkim rozmowy z artystami lub jak sama to nazwała — literackie reportaże ze spotkań, głównie z pisarzami, sprawozdania z warszawskich wydarzeń kulturalnych, relacje z podróży po Polsce i świecie, recenzje. Wśród rozmówców Szurlejówny byli m.in. Michał Choromański, Maria Kuncewiczowa, Zofia Nałkowska, Jerzy Kornacki i Karol Szymanowski. Niektórzy z nich stali się później przyjaciółmi młodej dziennikarki. Będzie po latach z wielką sympatią wspominała bukiet pachnącego groszku, który chorej przysłał z biletem do szpitala autor *Zazdrości i medycyny*.

Jej piarstwo wypracowało sobie własną cechę — tendencję do skupiania się na szczegółach, na pozornie banalnych fragmentach i wydarzeniach, z których zręcznie budowała obraz całości. Większość tekstów na łamach „Prosto z mostu” mniej lub bardziej bezpośrednio dotyczyła zagadnień sztuki: nowoczesnej muzyki (wywiad z Marion Anderson — śpiewaczką murzyńską), plastyki i tańca, architektury i literatury. Wobec

---

<sup>1</sup> M. Urbanowski, *Szurlejówna z „Prosto z mostu”*, [w:] *Pani Stefa*, red. R. Habielski, K. Muszkowski, P. Kadziela. Londyn 1999 s. 20–35.

<sup>2</sup> S. Kossowska, *O „Prosto z mostu”*. *Rozmowa z Jerzym Pietrkiewiczem*, [w:] *też*, *Przyjaciele i znajomi*. Toruń 1998 s. 63.

<sup>3</sup> Tamże.

„wielkich” Szurlejówna przyjmowała niemal z reguły postawę pełną skromności, a nawet pokory. Z drugiej strony potrafiła być jednak bezlitośnie złośliwa.

Estetyczne sympatie i antypatie Kossowskiej tłumaczy chyba do pewnego stopnia powtarzające się w jej tekstach wprost lub rzucane jakby mimochodem przekonanie, że o randze artysty decyduje w istocie autentyczność przeżycia, jakie wzbudzi jego twórczość w odbiorcy

— napisał M. Urbanowski w artykule do „Księgi pamiątkowej” wydanej w sierpniu 1999 r. na 90-lecie urodzin Stefanii Kossowskiej<sup>4</sup>. Będzie wierna tej zasadzie i później pisząc o wybitnych ludziach wychodźstwa, którzy przewinęli się przez jej mieszkanie, pokój redakcyjny i życie, dostrzegając przecież również tych mniej sławnych, których nobilituje ich pasja i odwaga.

Nie wszyscy, których życie bywało mądre, piękne, ciekawe, mieli głośne nazwiska i miejsce w Historii i często pamięć o nich ginie gdy odchodzą ich współcześni

— napisze we wstępie do tomu *Przyjaciele i znajomi*.

Artykuły Szurlejówny w „Prosto z mostu” i innych czasopismach warszawskich były swoistą „szkołą terminowania” i należy w nich widzieć zapowiedź prac późniejszych, przede wszystkim felietonów i reportaży drukowanych w londyńskich „Wiadomościach”.

\*\*\*

W 1938 r. Stefania Szurlejówna zaczęła korzystać ze „sławy”. Przebywała kilka miesięcy w Rzymie jako korespondent zagraniczny kilku pism kobiecych, a po powrocie dostała zamówienie z Ossolineum na prace do wypisów szkolnych i niemal równocześnie zaproszenie do współpracy z Polskim Radio. Jednak najważniejszym wydarzeniem ostatniego roku przed wojną był ślub z Adamem Kossowskim, starszym asystentem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, który we wrześniu roku następnego aresztowany przez wojska sowieckie, został zesłany w głąb Rosji. Stefania Kossowska razem z rodzicami wyjechała przez Rumunię do Francji; w czasie wojny pracowała w Ministerstwie Informacji w Paryżu (od lipca 1940 w Londynie), a później w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji Polskiego Rządu na Węgnaniu jako referent do spraw literackich do roku 1947. W obawie o losy męża, pod panieńskim nazwiskiem współpracowała z pismami polskimi ukazującymi się poza Polską, m.in. z „Wiadomościami Polskimi”, „Polską Walczącą”, „Dziennikiem Polskim” oraz polską sekcją Radia BBC. W 1942 r. Adam Kossowski odnalazł się i ciężko chory wy dostał z Rosji z armią gen. W. Andersa, minęło jednak kilka lat zanim mógł malować i jeszcze kilka nim zdobył sławę wybitnego rzeźbiarza.

Po likwidacji placówek Rządu RP na Uchodźstwie, była urzędniczką Polish University College w Londynie. W roku 1953 — najpewniej na zaproszenie Mieczysława Grydzewskiego — rozpoczęła stałą współpracę z „Wiadomościami”, w których przez ponad 20 lat prowadziła rubrykę „W Londynie” (latem jako „W podróży”) podpisywaną pseudonimem Big-Ben, a także drukowała artykuły, recenzje, opowiadania i reportaże z podróży. W 1954 r. otrzymała pierwszą nagrodę powstałego niespełna rok wcześniej Radia Wolna Europa za *List do kraju* tłumaczący powody pozostania na emigracji i od tej chwili rozpoczęła stałą, trwającą do rozwiązania rozgłośni RWE współpracę jako *free lance*.

Od stycznia 1969 r., w zastępstwie umierającego w zakładzie aleksjanów Mieczysława Grydzewskiego, redagowała tygodnik „Wiadomości” na zmianę z również coraz bardziej chorym w początkach lat 70. Michałem Chmielowcem. W 1974 r., po śmierci Chmielowca

<sup>4</sup> M. Urbanowski, *Szurlejówna z „Prosto z mostu”*, s. 30.

przejęła całkowicie redakcję pisma, stając się w trzy lata później (po śmierci Juliusza Sakowskiego) również jego dyrektorem finansowym i administracyjnym. Redagowanie tygodnika rozpoczęła od przygotowania w początku 1974 r. numeru jubileuszowego „Wiadomości” na pięćdziesięciolecie istnienia pisma (48 stron — 300 stron wymiaru książkowego).

Zwiążenie się z „Wiadomościami” i redagowanie tygodnika łączyło się również z innymi obowiązkami. Od choroby Grydzewskiego wchodziła w skład utworzonego przez niego Trustu „Wiadomości” (obok K. Wierzyńskiego, E. Raczyńskiego, J. Sakowskiego), a w latach 1973–1991, a zatem długo po zamknięciu pisma, była członkiem i przewodniczącą jury najważniejszego na emigracji wyróżnienia literackiego za książkę wydaną na obczyźnie — Nagrody „Wiadomości”. Po likwidacji nagrody, w sytuacji, gdy trudno już było mówić o „książkach emigracyjnych”, opracowała i wydała szczegółową historię powołania jury Nagrody i okoliczności przyznawania wyróżnień, zatytułowaną *Od Herberta do Herberta*<sup>5</sup>.

\*\*\*

Była jedynym wielkim redaktorem prasy emigracyjnej, który był również znakomitym pisarzem. Grydzewski stronił od prozy, Jerzy Giedroyc wołał raczej politykę, a pisarze tacy jak Józef Kisielewski, Jan Bielatowicz, Tymon Terlecki czy Janusz Kowalewski byli redaktorami pism emigracyjnych krótko i bez wielkich sukcesów. W druku ukazały się wybory opowiadań, felietonów oraz artykułów recenzyjnych i wspomnieniowych Kossowskiej: *Jak cię widzę, tak cię piszę*, *Mieszkam w Londynie*, *Galeria przodków*, a ostatnio *Przyjaciele i znajomi*, oraz dwie antologie „*Wiadomości*” na emigracji i *Od Herberta do Herberta* w jej opracowaniu i z przedmową. Do tego dodać wypadnie liczne rozproszone artykuły, przemówienia i polemiki pisane dla książek pamiątkowych, paryskiej „Kultury”, Radia Wolna Europa, BBC i innych mediów. Na odkrycie czeka ważny i interesujący cykl felietonów pt. „Ważne i nieważne” pisany regularnie dla „Tygodnia Polskiego” w latach 1959–1968 i sporadycznie do 1972 pod pseudonimem „Es-ka”, który powstał, rozwijał się i trwał na marginesie dokonań Big Bena. Pisane w latach 50. i 60. felietony nie zestarzały się, a aktualne wówczas zagadnienia i wydarzenia stanowią dziś o kolorycie „polskiego Londynu”. Emigracja opisana jest przez Kossowską bez zbędnego patosu i megalomanii, ale jednocześnie dostrzega ona autentyczny i heroiczny wysiłek, który w atmosferze pojałtańskiej izolacji i politycznej niechęci ze strony władz angielskich stworzył przeróżne instytucje społecznego i kulturalnego życia.

Obejmując redagowanie „Wiadomości” po Mieczysławie Grydzewskim i Michale Chmielowcu, zapewniła istnienie tygodnika tak długo, jak było to możliwe. Prowadziła „Wiadomości” do ich zamknięcia w maju 1981 r., a później sprawowała opiekę nad zdeponowanym w pomieszczeniach Fundacji z Brzezia Lanckorońskich archiwum „Wiadomości”; w 1994 r. przekazała je pod opiekę Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Za swoją działalność literacką i redaktorską Stefania Kossowska otrzymała m.in. nagrodę Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego (1980), nagrodę im. Stefana Badeniego (1984), nagrodę „Kultury” im. Zygmunta Hertza (1993) oraz nadany przez Edwarda Raczyńskiego Krzyż Oficerski Polonia Restituta (1980) i przez Lecha Wałęsę Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (1994). W 1997 roku Senat UMK przyznał jej Medal „Za Zasługi Położone dla Rozwoju UMK”.

Po zamknięciu „Wiadomości” w 1981 r. Kossowska współpracowała z RWE i Radiem BBC, ogłaszała artykuły w prasie emigracyjnej, m.in.: „Kulturze”, „Przeglądzie

---

<sup>5</sup> *Od Herberta do Herberta. Nagroda „Wiadomości” 1958–1990*, oprac. i przedmowa S. Kossowska. Londyn 1993.

Powszechnym”, „Orle Białym”, „Pulsie”, „Pamiętniku Literackim”, „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” i „Kalendarzu Dziennika Polskiego”. Od roku 1990 publikowała w pismach krajowych: „Więzi”, „Dekadzie Literackiej”, „Gazecie Wyborczej” i in. W latach 1945–1986 była członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Przez wiele lat pełniła nieformalną funkcję doradcy literackiego wydawnictwa Polska Fundacja Kulturalna, a od 1995 r. była współredaktorem serii „Archiwum Emigracji” wydawanej przez Wydawnictwo UMK w Toruniu. W roku 1996 poświęcono jej numer 11 „Nowych Książek”.

Mając prawie 80 lat podjęła się w lutym 1986 r. redagowania miesięcznego dodatku do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” pn. „Środa Literacka” i oddała jego redakcję dopiero w sierpniu 2002 r.

Była indywidualnością niezwykle, podziwianą i uwielbianą; poświęcono jej filmy dokumentalne, liczne wywiady, osobny monograficzny zeszyt „Nowych Książek” oraz księgę pamiątkową pt. *Pani Stefa*. Wszystko to stało się udziałem zaledwie garstki pisarzy emigracyjnych po 1990 r. „Łaska losu sprawiła, że otworzyła się Polska” — powiedziała z taśmy magnetofonowej na otwarciu wystawy poświęconej londyńskim „Wiadomościom”. Miała szczęście doczekać nie tylko wolnego kraju, ale i własnej w tym kraju obecności. W recenzji pierwszego tomu wspomnień Stefani Kossowskiej, Tadeusz Nowakowski przypominając wspólne, trudne początki powojennej tułaczki w nieprzyjaznym kraju i nazwał ją „*Lady z polskiego Londynu*”.

\*\*\*

Dedykacje na książkach, nieocenione w studiach nad proveniencją księgozbiorów, przez filologów postrzegane jako teksty o samodzielnych walorach artystyczno-literackich<sup>6</sup>, są także ważnym źródłem do badań nad biografiami wybitnych osobistości. Dotyczy to zwłaszcza życiorysów ludzi kultury i nauki, dla których książka stanowiła nie tylko oczywisty prezent, ale w mniejszym lub większym stopniu stawała się przedmiotem „codziennego użytku” (w różnym zakresie, innym dla pisarza, innym dla rysownika) lub pomocą zawodową, naukową. Biografie pisarzy, malarzy, muzyków, czy ludzi teatru w naturalny sposób „obudowywane” są książkami, fotografiami, dziełami sztuki i innymi przedmiotami noszącymi znaki dedykacyjne. Szczegółowo zebrane, zidentyfikowane i spisane, bez względu na kompletność księgozbioru, dedykacje pozwalają poznać krąg najbliższych właścicielowi osób i poznać związki łączące go z ofiarodawcami, prześledzić podróże, odwiedziny i ważne wydarzenia itd.<sup>7</sup> Dedykacje są również ważnym świadectwem działalności osób je wpisujących, uczuć i odczuć związanych z napisaną i darowaną książką, wyrażonych w komentarzu, wierszu lub zwrotach życzeniowych, często rozbudowanych, adnotowanych, opatrzonych w datację i lokalizację adresu.

Pomimo bezspornych wartości poznawczych, dedykacje zebrane z księgozbiorów wybitnych osób nieczęsto bywają drukowane. W ostatnich latach ukazały się trzy większe zespoły dedykacji związanych z wybitnymi pisarzami: Jarosławem Iwaszkiewiczem, Julianem Tuwimem i Aleksandrem Jantą<sup>8</sup>, przy czym dedykacje Tuwima są wyborem

---

<sup>6</sup> K. Kowalik, *Adresat i autor w strukturze tekstów dedykacyjnych*, *Prace Filologiczne* 2001 t. 46 s. 355–363.

<sup>7</sup> A. Kempa, *Dedykacje — świadectwem przyjaźni*, [w:] *Listy bibliofilskie. Materiały z działalności Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki*. Łódź 2000 s. 91–100.

<sup>8</sup> *Dedykacje dla Jarosława Iwaszkiewicza*, wybór i układ E. A. Cieślak, *Twórczość* 1994 nr 2 s. 187–222; A. Janta, *Słowo o dedykacjach*, [w oprac. F. Palowskiego]. Kraków 1996; J. Tuwim, 90

jego tekstów zebranych z wielu bibliotek. Brak większej liczby publikacji spowodowany jest w dużej mierze niewielką liczbą cennych księgozbiorów pisarskich z XX wieku ocalonych i zachowanych w komplecie. Brak ten szczególnie bolesny jest w wypadku księgozbiorów po pisarzach emigracyjnych.

Biblioteka Stefanii Kossowskiej zachowała się. Niestety, niekompletna. Stefa Kossowska (bardzo nie lubiła pełnej wersji imienia — Stefania) nie była zbieraczem książek z gatunku tych, co „zagracają” pokoje regałami i szafami wypchanymi woluminami ustawionymi w równych szeregach wg wysokości grzbietu, koloru okładki czy seriami. Książkami pięknymi lub mądrymi, drogimi albo rzadkimi. Nie przywiązywała znaczenia do wydania i zapominała o ofiarodawcy, który ukrywał się w rzadkich listach, kartkach pocztowych i wycinkach prasowych upychanych w czasie lektury i zagubionych między stronami. Zakurzone książki leżały na półkach i na podłodze w pokoju zwanym „biblioteką” (bardzo ją bawiła ta nazwa: „jakaż to biblioteka” — mówiła — „bibliotekę miał mój ojciec przed wojną w Warszawie”) na pierwszym piętrze domu przy 49 Chesilton Road, ale też na biurku i pod nim (te najważniejsze do pracy) w sypialni-pracowni, w studio malarskim Adama Kossowskiego piętro wyżej, na regale przy schodach (obok butelek dobrego wina) i w salonie obok rzeźb i obrazów — przez ścianę ze studio. Książki od czasu do czasu wędrowały też do kuchni i pokoju gościnnego na parterze, wynoszone i pożyczane do czytania przez gości Kossowskich.

W domu Kossowskich nie było książek nie czytanych. Zarówno te kupione (głównie angielskie powieści i kryminały oraz seria paperbacków PFK z lat 60.), przysyłane do recenzji i Nagrody „Wiadomości”, jak i otrzymane w darze, bywały przydatne w czasie pisania felietonów, listów i sprawozdań, a szczególnie w latach 80., w okresie redagowania „Środy Literackiej”, w której Stefa Kossowska — wzorem Mieczysława Grydzewskiego — zamieszczała fragmenty książek wydanych przed laty na emigracji. Aż do końca lat 80. w bibliotece Kossowskich przeważały książki wydane na zachodzie; rzadkie tomy z Polski przysyłali dawni przyjaciele lub pożyczali znajomi. Po roku 1990 wzrosła liczba druków (także czasopism) przysyłanych z kraju, wiele z nich trafiało do Londynu z Maisons-Laffitte, w darze od Jerzego Giedroycia.

Nie ulega wątpliwości, że zawartość księgozbioru była stale pomniejszana. Książki „mniej ciekawe” i dublety Kossowska oddawała do Biblioteki Polskiej w Londynie, „naukowe” i zawodowe, odziedziczone po ojcu — Stanisławie Szurleju, wybitnym prawniku — trafiły po jego śmierci do Instytutu gen. Sikorskiego, a wiele związanych z redagowaniem „Wiadomości” (i Nagrodą) zostało w archiwum tygodnika lub po jego likwidacji przekazane zostały do POSK-u. Wiele książek Stefa Kossowska rozdała. Nasiliło się to w latach 90., gdy odwiedzać ją zaczęli młodzi goście z Polski, studenci i doktoranci piszący o emigracji, dla których była opiekunem i przewodnikiem po „polskim Londynie”.

W maju 2002 r. Stefa Kossowska, likwidując dom i przenosząc się do ośrodka opieki „Antokol”, zdecydowała podarować archiwum i księgozbiór do Archiwum Emigracji. Wspólnie pakowaliśmy i przeglądaliśmy książki odczytując dedykacje dla niej i wspólne „dla Stefanii i Adama Kossowskich”, o których sama dawno zapomniała. Każda z nich wiązała się jakąś przyjaźnią lub bliższą znajomością, o każdej potrafiła powiedzieć znacznie więcej niż można było odczytać z rękopisów. Te dedykacje mówią więcej o Stefie Kossowskiej niż jakiegokolwiek osobiste wspomnienia.

---

*dedykacji*, [wybór i oprac. T. Januszewski]. Warszawa 1999; A. Kempa, *Dedykacje — świadectwem przyjaźni...* — tu dedykacje Juliusza Wiktora Gomulickiego dla A. Kempy.

## DEDYKACJE

### Stanisław Baliński

*Pani Stefanii Kossowskiej, dziwnej kobiecie, która jest nie tylko piękną kobietą, ale jednocześnie i kobietą mądrą. Z zachwytem S. Baliński, Londyn, czerwiec 1941*  
(S. Baliński, *Wielka podróż*. Londyn 1941)

W archiwum Kossowskiej zachowało się kilka wierszy Balińskiego jej dedykowanych.

*Pani Stefanii Kossowskiej z przyjaźnią i zachwytem oraz w oczekiwaniu na nową nowelę ofiarowując — Stanisław Baliński, 10.5.46 Londyn*  
(S. Baliński, *Trzy poematy o Warszawie*. Londyn 1946)

Ta dedykacja jest jednym z nielicznych dowodów, na to, że pisane w latach wojny niewielkie opowiadania Kossowskiej cieszyły się uznaniem w „polskim” Londynie. Zamieszczała je głównie w „Wiadomościach Polskich” oraz „Polsce Walczącej”. Dwa z nich zamieszczam poniżej.

*Stefanii i Adamowi Kossowskim z serdeczną przyjaźnią na pamiątkę lat londyńskich składa oddany Stan. Baliński, Londyn, IV, 1948*  
(S. Baliński, *Wiersze zebrane 1927–1947*. Londyn 1948)

### Marian Hemar

*[Jeśli trzeba wybierać / To już chyba wolę:  
Mieć pierwsze miejsce w sercu — / Ostatnie przy stole....\*]*  
*Drogiej Pani Stefie z serdeczną przyjaźnią, Hemar, 16. czerwca 1942*  
(\*) *Heńko z Gołędzinowa (Wiek XI)*  
(M. Hemar, *Dwie Ziemie Święte*. Londyn 1942)

*Ukochanej Stefie, Zamiast wspomnień. Marjan...! września 1947*  
(M. Hemar, *Satiry patetyczne*. Londyn 1947)

*Dla Stefy Kossowskiej, uciekając się jak najczęściej pod Twoją obronę,  
zawsze jeszcze Twój Marian, 13. listopada. 1963*  
(M. Hemar, *Im dalej w las*. Londyn 1963)

I jako tłumacz Horacego, wykorzystując jego stylistykę:

*Czego żonie nie dali  
Niech na męża spłynie,  
Chwała Bogu, że chociaż  
Zostanie w rodzinie.  
Marian 26 II 1971*  
(M. Hemar, *Ody Horacjusza*. Londyn 1971)

### Antoni Słonimski

*Pani Stefanji Kossowskiej najmiłszej przedstawicielce „czarnej reakcji”, wielbicielce poezji — wielbiciel i szczerze oddany przyjaciel A. Słonimski, marzec 44*  
(A. Słonimski, *Wybór poezji*. Londyn 1944)

„Czarna reakcja”, to zapewne echa współpracy Stefy Kossowskiej z „Prosto z mostu” Stanisława Piaseckiego, albo związku jej ojca — Stanisława Szurleja z Narodową Demokracją. Znajomość ze Słonimskim zakończyła się na dobre z chwilą, gdy pisarz wrócił do Polski. Kiedy po wielu latach poeta odwiedził Londyn, Kossowska nie wybrała się na spotkanie.



## Ksawery Pruszyński

Do Polski wrócił również bardzo ważny dla Stefy Kossowskiej w latach wojny — Ksawery Pruszyński; wrócił i krótko po wojnie zginął w wypadku samochodowym. Kossowska napisze o tym po wielu latach do „Kultury”<sup>9</sup>, ale wciąż bez szczegółów, które potrafiła opowiadać jedynie najbliższemu. W kilku książkach Pruszyńskiego wydanych w Polsce po wojnie, które wtedy jeszcze bez przeszkód docierały do Londynu, znalazły się tajemnicze dedykacje „dla S.K.” (ciekawe kto je rozumiał?). Ale dedykacji odręcznych pisarza do S.K. było chyba niewiele. Zachowała się jednak:

*Stefie, jak zawsze — Ksawery, 23.I.47, Paryż*  
(K. Pruszyński, *Trzyście opowieści*. Warszawa 1946)

## Mieczysław Grydzewski

*Drogim Państwu Kossowskim — ten młodzieńczy debiut przesyła z wyrazami prawdziwej przyjaźni M. Grydzewski, 8.II.1945*  
(M. Grydzewski, *Na 150-lecie rzezi Pragi*. Londyn 1945)

## Kazimierz Wierzyński

*Pani Stefie Kossowskiej o 7.29 (i zawsze) obecny, oddany, entuzjastyczny i wdzięczny Kazimierz Wierzyński. Hag Harbor, sierpień 1956*  
(K. Wierzyński, *Siedem podków*. New York 1953)

*Drogim Państwu Kossowskim — Wspaniałej Pani Stefie i Znakomitemu Panu Adamowi — z entuzjazmem z przyjaźnią z oddaniem*  
*Kazimierz Wierzyński, Londyn 28.VI.59 (po świetnej kolacji u nich)*  
(K. Wierzyński, *Poezje zebrane*. Londyn 1958)

*Stefanji i Adamowi Kossowskim z zaproszeniem pod brezent cygańskiego wozu Najserdeczniej Kazimierz, Londyn, marzec 1966*  
(K. Wierzyński, *Cygańskim wozem*. Londyn 1966)

*Stefie i Adamowi, którzy tak gorąco przyjęli „Czarny polonez” (ten mój gniew, protest, może rozpacz ale i nadzieję), z serdeczną przyjaźnią ofiaruje Kazimierz, Londyn kwiecień 1968*  
(K. Wierzyński, *Czarny polonez*. Paryż 1968)

## Józef Wittlin

*Czarującej koleżance Stefanii Kossowskiej z prośbą do Big-Bena o poblazliwość serdecznie ofiaruje stary hultaj i obłudnik — Józef Wittlin, Londyn 9.IV.1963*  
(J. Wittlin, *Orfeusz w piekle XX wieku*. Paryż 1963)

*Bardzo uroczej koleżance Stefanii Kossowskiej z podziękowaniem za Jej czarującą gościnę, towarzyszenie mi w Londynie — Mały wielbiciel Big-Bena, Józef Wittlin oraz piękniemu i bardzo bliskiemu artyście Adamowi Kossowskiemu z najlepszymi życzeniami powalania w pracy, Tenże. Londyn 9.IV.63*  
(Homer, *Odyseja*. Londyn 1957)

## Zofia Romanowiczowa

*Stefanii Kossowskiej, Big-Benowi, z podziękowaniem za tak miłą relację o moim wieczorze londyńskim, od której rozgrzało mi się serce. Najprzyjaźniej Zofia Romanowiczowa*

<sup>9</sup> S. Kossowska, *Ksawery*, *Kultura* (Paryż) 1996 nr 9(588) s. 55–74.

PS. A ta „petite robe noire tres parisienne” od Marksa i Spencera. Paryż 4.II.64  
(Brewiarz Miłości: antologia liryki staroprowansalskiej, przetłumaczyła i oprac. Z. Romanowiczowa. Wrocław 1963)

Drogim Stefaniu i Adamowi Kossowskim te „Skrytki”, w których siedzi moja dość struchlala dusza i czeka, co będzie? Zosia. Paryż 8.XI.80  
(Z. Romanowiczowa, Skrytki. Paryż 1980)

...dla Stefy Kossowskiej — mojemu Doradcy Literackiemu, oraz mojej jedynej „agentce” na Polskę i okolice, mając nadzieję, że trochę pamięta tę jabłonkę z Jours Zosia R. (Paryż 22.III.1996)  
(Z. Romanowiczowa, Ruchome schody. Warszawa 1995)

### **Janina Kościalkowska**

Zapewne pamiętając rolę Kossowskiej w zredagowaniu książki *Łódź bukowa* (i wielu innych) napisała na jej angielskim tłumaczeniu:

*Pani Stefaniu Kossowskiej, sternikowi mojej „Łodzi bukowej” z serdecznymi życzeniami na Święta i Nowy Rok. Janina Kościalkowska, grudzień 1993.*  
(J. Kościalkowska, *Beech boat*. London 1993)

### **Jan Bielatowicz**

*Złotej Stefie, Pani Kossowskiej z wdzięcznością za nieocenione dobrodziejstwa w czasie choroby i przed nią, autor, Londyn 4/10/65*  
(J. Bielatowicz, *Opowiadania starego kaprala*. Londyn 1965)

### **Wacław Iwaniuk**

*Stefie i Adamowi, moje pierwsze angielskie koty za płoty. Oby tak się podobały jak Jasper Wacek, Toronto, wrzesień 1979*  
(W. Iwaniuk, *Dark times*. Toronto 1979) (Jasper to kot Iwaniuka.)

*Drogiej Stefie za serdeczną pomoc, która pomaga mi pisać! Wacek, Toronto, sierpień 1994*  
(W. Iwaniuk, *Moje strony świata*. Paryż 1994)

### **Bronisław Przyłuski**

*Pani Stefaniu Kossowskiej, najmiłszemu z redaktorów i przychyłnej mecenasce mojej leniwej muzy, z podziękowaniem za życzliwość Bronisław Przyłuski, Londyn w kwietniu 1977*  
(R. M. Rilke, *Pieśń o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke*, przeł. B. Przyłuski. Londyn 1977)

### **Anna Frajlich-Zajac**

*Pani Stefie Kossowskiej z niezliczoną ilością niewypowiedzianych uczuć, z miłością i wdzięcznością za życzliwość i zrozumienie od pierwszego listu, z całego serca Anna F.Z.*  
*Indian Summer 82.*  
(A. Frajlich, *Indian summer*. Albany 1982)

*Pani Stefie zawsze z tą samą gorącą miłością i wdzięcznością, Anna*  
(A. Frajlich, *Ogrodem i ogrodzeniem*. Warszawa 1993)

### **Czesław Miłosz**

W zbiorze tłumaczonych przez siebie wierszy Aleksandra Wata:

*Pani Stefaniu Kossowskiej ten (może) dowód, że bywają przyjazne konfraternie poetów, od*

*thumacza, Berkeley, 17 II 77*  
(A. Wat, *Mediterranean poems*. An Arbor 1977)

## Henryk Grynberg

*Pani Stefaniu, mojemu najłaskawszemu Redaktorowi z wyrazami wdzięczności i wierności*  
— Henryk Grynberg, McLean, Virginia 4 listopada 1980  
(H. Grynberg, *Wiersze z Ameryki*. Londyn 1980)

*Drogiej Pani Stefaniu z największą serdecznością — wierny wielbiciel Henryk Grynberg.*  
*Waszyngton, 21 września 1983*  
(H. Grynberg, *Wśród nieobecnych*. Londyn 1980)

## Maja Elżbieta Cybulska

*Specjalna dedykacja dla P. Stefanii Kossowskiej z podziękowaniem za drukowanie wielu z tych esejów w „Wiadomościach” i za okazywaną przyjaźń. Maja Elżbieta Cybulska,*  
*Londyn 29.9.1982*  
(M. E. Cybulska, *Tematy i pisarze*. Londyn 1982)

## Jerzy Kosiński

W czasie wizyty w redakcji „Wiadomości” (jest zdjęcie, które dzięki dedykacji można datować). Obok dedykacji rysunek — autoportret Kosińskiego:

*Dla Stefanii Kossowskiej w dowód poważania — admirably with much thought Jerzy Kosiński*  
*W redakcji „Wiadomości”, Londyn 11 kwietnia 1980.*  
(J. Kosiński, *Passion play*. London 1980)

## Jerzy Pietrkiewicz

*Stefie w znaku Wagi (która zawsze szuka harmonii) na pamiątkę tylu-tylu lat przyjaźni — to pierwsze wydanie polskie po długim (tam) milczeniu, Jerzy, 25 lutego 1987 r. w Londynie*  
(J. Pietrkiewicz, *Kula magiczna*. Warszawa 1980 — a do tego rysunek ptaka na gałęzi i kartka z życzeniami)

## Jan Kott

Na starej książce wydanej jeszcze w Polsce, ale już znacznie później wysłanej do Londynu, niestety bez daty:

*Milej i drogiej Pani Stefie na nasze spotkanie londyńskie z mirrą, kassją i aloesem i z całowaniem przez ocean, Jan. Do zobaczenia*  
(J. Kott, *Aloes*. Warszawa 1966)

*Stefie Najmilszej z miłością Janek, Londyn 5 piątek*  
(J. Kott, *Kamienny potok*. Londyn 1986)

*Stefo, Stefo, Kocham Cię — Janek*  
(J. Kott, *Zjadanie bogów*. Kraków 1999)

## Marian Kukiel

*Drogiej Pani Stefaniu Kossowskiej z serdecznym wspomnieniem Jej Ojca, który tak bliskim był Generalowi w latach przedwojennych, tak wiernym przyjacielem na Obczyźnie — wdzięczny za Jej życzliwość, z gorącymi życzeniami dla Jej świetnego pióra. Podpisuje*

*strasznie stary Przyjaciel, M. Kukiel, 8.II.1970*  
(M. Kukiel, *General Sikorski*. Londyn 1970)

### **Jan Nowak-Jeziorański**

*Drogiej Pani Stefie Kossowskiej — wdzięczny za przyjaźń, życzliwość i bardzo cenną pomoc i radę w pracy nad „Wojną w Eterze”. Jan Nowak-Jeziorański, 4.10.85 — Londyn (ale pewnie również w podziękowaniu za wieloletnią współpracę Stefy Kossowskiej z RWE).*

(J. Nowak, *Wojna w eterze*, t.1. Londyn 1985)

### **Jerzy Giedroyc**

*Stefie — Jerzy, 27.7.99*

— napisał jak zwykle „wylewnie” Redaktor „Kultury” w *Autobiografii na cztery ręce*. Co ciekawe, w księgozbiorze są dwa wydania tej książki, ale tylko drugie z dedykacją. Być może w roku 1994, gdy ukazała się pierwsza książka, ta przyjaźń nie była jeszcze dość bliska, choć współpraca i korespondencja sięga połowy lat 80.

### **Zbigniew Herbert**

*Drogiej, Kochanej Pani Stefie Kossowskiej*  
*Spóźnione, ale najlepsze życzenia*  
*ŚWIĄTECZNE i NOWOROCZNE*  
*oraz serdeczności wszelkie i ucałowania rąk*  
*przesyła Zbigniew Herbert. Warszawa 7.I.1996*  
(Z. Herbert, *Studium przedmiotu*. Wrocław 1995)

*Drogiej Pani Stefanii Kossowskiej*  
*wszystkie nadwiślańskie / kwiaty —*  
*i wdzięczność za to — / że zechciała stworzyć*  
*nad moją skolataną głową — / kolorową, letnią parasolkę*  
*swojej Dobroci, Zbigniew Herbert*  
*Warszawa 15.I.1995*  
(Z. Herbert, *Rovigo*. Wrocław 1993)